

# ŚWIAT BOHATERA POD PRESJĄ

**KULTURA**\\\\ Z Andrzejem Majczakiem, reżyserem przedstawienia „Kartoteka” Tadeusza Różewicza, rozmawiamy o spektaklu oraz o tym, jak dramat z 1960 roku może opisywać problemy współczesnego widza. Premiera sztuki odbędzie się 14 maja.

— Do premiery „Kartoteki” zostały dwa tygodnie. Przygotowania idą pełną parą?

— Tak, wkraczamy już w ostateczny etap przygotowań. Mamy szkic całości przedstawienia, wykrystalizował nam się obraz przebiegu całości. Teraz zaczynamy dopinać szczegóły, tzn. formalne rozwiązania, które wymagają precyzji: aktorskiej, muzycznej, rytmicznej.

— Po prostu każdy szczegół musi być idealnie dopracowany...

— Tak by było najlepiej, ale teatr jest nieprzewidywalną materią i to jest w nim piękne. Każdy wieczór w teatrze jest inny od poprzedniego i ta sama historia za każdym razem przebiega inaczej. Tak więc z tym perfekcjonizmem na dwoje babka wróżyła: z jednej strony jest obraz, który reżyser ma w głowie i stara się go zrealizować, a z drugiej fakt, że przedstawienie zaczyna żyć własnym życiem i zaskakiwać samego twórcę.

— Kogo zobaczymy na scenie w „Kartotece”?

— M.in. Marzenę Bergmann, Agnieszkę Gizę, Milenę Gauer, Macieja Mydlaka. W centrum uwagi będzie Artur Steranko. Z Arturem współpracuję już po raz drugi. To doświadczony aktor z pewną tajemniczością i wyrazistością sceniczną, która doskonale pasuje do mojego Bohatera, jakiego zobaczy-



Fot. Grzegorz Czykwin

Andrzej Majczak: Świat, który udało nam się stworzyć, wydaje mi się żywy i świetnie opisujący naszą współczesną kondycję

łem oczami mojej wyobraźni w „Kartotece”. To osoba, która nie próbuje wyjść na pierwszy plan, raczej szuka własnej przestrzeni. Nie wie dokładnie, co jest dla niego najistotniejsze w życiu, ale nie lubi, kiedy jest na nim wywierana presja, a w dużej mierze o tym będzie przedstawienie.

— Kto wywiera największą presję na Bohatera?

— Bohater musi spełnić oczekiwania swojej kobiety, rodziców, dziecka. Praktycznie całe otoczenie wywiera na

nego presję. Jednocześnie powinien się określić politycznie, pamiętać o historii i dziedzictwie, dać wyraz temu, że pamięta. Wydaje mi się, że to sytuacja, która celnie odnosi się do dzisiejszej rzeczywistości: często jesteśmy poddawani presji i z trudem dajemy sobie z nią radę.

— „Kartoteka” po raz pierwszy ukazała się drukiem w 1960 r., ale problemy, które pan opisuje, są ponadczasowe. Czy to sprawia, że „Kartoteka”

dociera do współczesnego widza?

— O tym się przekonamy. Takie jest założenie. Świat, który udało nam się stworzyć, wydaje mi się żywy i świetnie opisujący naszą współczesną kondycję. To też jest siła tekstów nośnych, dobrze napisanych, które mimo upływu lat nie tracą siły wyrazu i dają szansę kolejnym pokoleniom na powiedzenie czegoś istotnego. W moim przekonaniu „Kartoteka” świetnie się do tego nadaje.

— Sztuka zostanie wystawiona na Scenie Kameralnej. Dlaczego?

— Zależało mi na poczuciu klaustrofobii. Bohater, będąc pod presją, nie ma w sobie przestrzeni, bo jest ona cały czas ograniczana. Żeby zwiększyć ten efekt, chciałem, aby fizyczna przestrzeń także go ograniczała. Stąd decyzja o wykorzystaniu sceny kameralnej.

— Zapowiada się ciekawie.

— Nie ukrywam, że na to właśnie liczymy. Kondensa-



W „KARTOTECE” ŻYWIŁ ZABAWY I ŚMIESZNE Z TRAGICZNYM BĘDĄ SIĘ NIEUSTANNIE ZE SOBĄ PRZEPLATAŁY.

cja napięć będzie na tyle duża, że będą one wybuchaly z wielką siłą. Ale nie zapominajmy, że Różewicz jest autorem z polotem. Dlatego w „Kartotece” żywioł zabawy i śmieszne z tragicznym będą się nieustannie przeplatały.

Ewelina Zdancewicz-Pękała

Premiera „Kartoteki” odbędzie się 14 maja o godzinie 19.15 na Scenie Kameralnej Teatru Jaracza. Bilety można kupić w kasie teatru.